

Ach ci ludzie, to brudne swinie,
Co napletli o mojej dziewczynie,
Jakies bzdury o jej nalogach,
To po prostu litosc i trwoga.
Tak to bywa gdy ktos zazdrosci,
Kiedy brak mu wlasnej milosci,
Plotki plodzi, mnie nie zaszkodzi zadne obce zlo
Na moj sposob widziec ja...

Na glowie kwietny ma wianek,
W reku zielony badylek,
A przed nia biezy baranek,
A nad nia lata motylek

Krzywde robie mojej panience,
Opluc chca ja, podli zboczcency.
Utopic chca ja w morzu zawisci,
Paranoicy, podli sadysci,
Utaplani w brudnej rozpuscie,
A na gebach falszywy usmiech,
Byle zagnac do swego bagna, ale wara wam!
Ja ja przeciez lepiej znam...

Na glowie kwietny ma wianek,
W reku zielony badylek,
A przed nia biezy baranek,
A nad nia lata motylek

Znow widzieli ja z jakimś chłopem,
Znow wyjechała do Saint Tropez,
Znow meczyła się, Boże drogi,
Znow na jachtach myła podłogi.
Tylko czemu rece ma białe?
Chciałem zapytać - zapomniałem,
Ciało kloniła skinela dłonia, wsparła skron o skron
Znow zapadłem w nią jak w ton...

Na glowie kwietny ma wianek,
W reku zielony badylek,
A przed nia biezy baranek,
A nad nia lata motylek

Ech, dziewczyna pięknie się stara,
Kosi pieniądze, ma Jaguara,
Trudno pracę z miłością zgodzić,
Rzadziej może do mnie przychodzić,
Tylko pyta kryjąc rumieniec,
Czemu patrzę jak potępieniec?
Czemu zgrzytam, kiedy się pyta - czy ma ładny biust?
Czemu toczy pianę z ust?...

Na glowie kwietny ma wianek,
W reku zielony badylek,
A przed nia biezy baranek,
A nad nia lata motylek!